

Bogna Wilczyńska

Żydzi i Polacy na boiskach międzywojennego Krakowa, czyli co piłka nożna może powiedzieć o społeczeństwie

POLISH-JEWISH INTERWAR KRAKÓW FROM THE PERSPECTIVE OF FOOTBALL

Abstract: The article is an attempt to analyze the phenomenon of Jewish football in interwar Kraków. On the basis of books on the topic, newspaper articles and recollections of witnesses, the author describes the significant role of the Jews in the development of football in Poland. The primary focus, however, is the importance of competitive sports for minority representatives, especially in the context of their relationship with the Catholic majority. The main objective of this paper is to present Polish-Jewish relations in interwar Kraków from the perspective of the four competing clubs: Jutrzenka, Maccabi, Wisła and Cracovia. The teams not only battled on the sports field but also represented the entire spectrum of ideological views and attitudes. Differences between the left-wing Jutrzenka, Zionist Maccabi, democratic Cracovia and nationally-oriented Wisła reflected important antagonisms between Poles and Jews, as well as divisions within ethnic groups.

Keywords: football, Kraków, Maccabi, Wisła, Jutrzenka, football clubs, Jewish sport.

Słowa kluczowe: piłka nożna, Kraków, Makkabi, Wisła, Jutrzenka, kluby piłkarskie, sport żydowski.

Kraków – pierwsze mecze, pierwsze bramki, pierwsze awantury na stadionie

Gdy w 1890 r. Henryk Jordan, chcąc urozmaicić nudne ćwiczenia gimnastyczne, rzucił między chłopców zupełnie nieznaną wówczas w Krakowie skórzaną piłkę, nikt nie mógł przewidzieć, jak spektakularną karierę zrobi w przyszłości ten okrągły przedmiot. To najprawdopodobniej właśnie doktor Jordan – lekarz, społecznik i pionier wychowania

fizycznego – odpowiedzialny był za przywiezienie do Krakowa pierwszej prawdziwej piłki do uprawiania futbolu¹.

Dzieje piłki nożnej na naszych ziemiach to zagadnienie tak skomplikowane, jak ówczesna sytuacja geopolityczna kraju. W każdym zaborze historia futbolu to oddzielna, wyjątkowa opowieść o dyscyplinie, która w zawrotnym tempie podbiła świat sportu. Pewne jest jedno: najlepsze warunki rozwoju miała piłka nożna na terenie zaboru austriackiego, w którym Polacy po 1867 r. cieszyli się zdecydowanie większą swobodą niż mieszkańcy zaborów rosyjskiego i pruskiego. Mimo że tradycje sportowe nie były pod Wawelem zbyt silne, jeszcze przed I wojną światową Lwów i Kraków stały się stolicami polskiego piłkarstwa, a galicyjskie kluby z powodzeniem rywalizowały na arenie międzynarodowej². To właśnie krakowianie i lwowianie byli aktorami pierwszego – rozegranego przez Polaków – meczu piłkarskiego, o którym zachowały się szczegółowe informacje. Spotkanie odbyło się 14 lipca 1894 r. we Lwowie w czasie II Zlotu Sokołów, a mecz zakończył się wynikiem 1:0 dla gospodarzy³.

Jak czytamy we wstępie do książki Janusza Kukulskiego, początki piłki nożnej w Krakowie to:

Czasy, kiedy młodzi ludzie występowali na meczu w czapkach, bo nie wiedzieli, że można grać głową, lata, kiedy linia ograniczająca pole bramkowe miała kształt górnej połowy serca, kiedy niechętnie patrzono na boisko porośnięte trawą, kiedy najwyżej stawiano grę solową, kiedy nie trzeba było sędziego, bo nikt nie znał przepisów⁴.

Przełomowym wydarzeniem okazał się przyjazd drużyny Czarnych Lwów do Krakowa 4 czerwca 1906 r. Po stronie gospodarzy zagrali Przedwodnicy – jedenastka wybrana spośród uczniów pięciu krakowskich szkół. Piłkarze prezentowali się bardzo elegancko – wystąpili w świątecznych mundurkach, spacerowych butach i w czapkach na głowie⁵. Do Krakowa nieoczekiwanie wybrał się też drugi lwowski klub (uczniowie IV Gimna-

¹ Janusz Kukulski, *Pierwsze mecze, pierwsze bramki...*, Kraków 1998, s. 10.

² Tamże, s. 6.

³ Kraków reprezentowało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Sokół był klubem, który oprócz celów sportowych starał się także propagować wśród swoich członków idee społeczno-wychowawcze. Z czasem Sokół stracił w świecie sportu na znaczeniu, górę wzięły akcenty narodowe, a nawet nacjonalistyczne, towarzystwo nabrało charakteru wręcz paramilitarnego. Zob. tamże, s. 7.

⁴ Tamże.

⁵ Józef Lustgarten, *Narodziny krakowskiego sportu*, [w:] *Kopiec wspomnień*, red. Jan Gintel, Kraków 1964, s. 375.

zjum ze Lwowa). Przeciwników dla niespodziewanych gości trzeba było rekrutować spośród kibiców. Naprędce stworzona drużyna przyjęła nazwę „Akademy”. Parę dni później na gruncie Akademików powstał Akademicki Klub Footballistów, nazwany później Cracovią. Przewodnicy także kontynuowali swoją działalność – pod nowym szyldem jako Biało-Czerwoni. Później obie drużyny połączyły się, tworząc najstarszą istniejącą do dziś drużynę piłkarską w Polsce – Cracovię⁶.

Najstarsze kluby piłkarskie, które do dziś działają w granicach Polski, zakładano w Krakowie. Wszystko co pierwsze w dziejach polskiej piłki nożnej narodziło się jednak we Lwowie:

To lwowianin Edmund Cenar przywiózł z Anglii pierwszą piłkę futbolową; to we Lwowie 14 lipca 1894 roku rozegrano pierwszy oficjalny „match”, a w rywalizacji sokolich drużyn Lwowa i Krakowa gracz miejscowych – Włodzimierz Chomicki – użyskał pierwszego na ziemiach polskich oficjalnego gola⁷.

Najstarsze polskie drużyny także powstały we Lwowie. Trzy najwcześniej założone to: Lechia, Czarni (początkowo Sława) oraz Pogoń (początkowo klub gimnastyczno-sportowy IV Gimnazjum). Wszystkie powstały z inicjatywy uczniów lwowskich szkół i ich opiekunów. Początki dwóch pierwszych datuje się na rok 1903 (pierwszeństwo przyznając Lechii), Pogoń powstała rok później⁸. Pewnie dlatego 4 czerwca 1906 r. bardziej doświadczeni piłkarze ze Lwowa zdecydowanie wygrali oba spotkania z zespołami krakowskimi: pierwszy w stosunku 2:0, drugi 4:0⁹.

Na początku XX w. krakowska młodzież coraz częściej wybierała piłkę nożną jako formę spędzania wolnego czasu. Rozgrywki przeniosły się z parku Jordana – niemogącego pomieścić tłumów piłkarzy – na Błonia. Wyznaczono prowizoryczne boiska, na których od rana do nocy rozgrywano mecze. W szkołach tworzyły się drużyny, wiele klas miało swoje własne zespoły. Odświętne stroje zastąpiono bardziej odpowiednim sportowym ubiorem: „Ukazały się na Błoniach pierwsze gołe kolana, które stały się przedmiotem troski rodziców, a zarazem kamieniem obrazy dla części społeczeństwa krakowskiego, widzącego w tym grube naruszenie zasad wstydlivosti i moralności”¹⁰ – wspomina Józef Lustgarten, jeden z założycieli Cracovii.

⁶ Kukulski, *Pierwsze...*, s. 38.

⁷ Andrzej Gowarzewski, *Lwów i Wilno w ekstraklasie. Dzieje polskiego futbolu kresowego*, Katowice 1997, s. 13.

⁸ Tamże, s. 18–92.

⁹ Kukulski, *Pierwsze...*, s. 19.

¹⁰ Lustgarten, *Narodziny...*, s. 375.

Jedną z głównych postaci w historii krakowskiego futbolu był Tadeusz Konczyński. W lecie 1906 r. ten znany literat, filozof i reżyser teatralny powrócił z Anglii do Krakowa. Doświadczenia zdobyte na Wyspach dały mu wiedzę, by piłce nożnej w Krakowie nadać odpowiednie ramy. Konczyński był m.in. organizatorem pierwszego profesjonalnego turnieju piłkarskiego pod Wawelem. Wydarzenie okazało się doskonałą promocją piłki nożnej i jej oficjalnych zasad gry. Zgodnie z przewidywaniami na czele rozgrywek zameldowały się najbardziej doświadczone drużyny – Cracovia i Biało-Czerwoni. Kolejne miejsca należały do Czerwonych i Wisły. Późniejsza ich fuzja – pod szyldem Wisły – zapoczątkowała historię, drugiej po Cracovii, najstarszej drużyny, która do dzisiaj istnieje w Polsce. Rok 1908 to początek zaciętej rywalizacji między tymi klubami, czyli pierwsze oficjalne derby. W deszczu i przy zimnej pogodzie, w obecności kilkuset widzów, mecz zakończył się remisem 1:1¹¹. Zwiastowało to lata zaciętej rywalizacji.

Już wówczas w Krakowie doszło również do pierwszych stadionowych awantur. W 1910 r. Cracovia rozgrywała mecz przeciwko austriackiej drużynie Rudolfshügel Wiedeń. W czasie spotkania bramkarz Cracovii Józef Lustgarten został kopnięty w pierś przez austriackiego napastnika. Uwielbiany przez sympatyków Cracovii piłkarz stracił przytomność, wiedeńczyk wpakował piłkę do bramki, a arbiter z Wiednia gola uznał. „W efekcie na trybunach wybuchły pierwsze w historii polskiej piłki nożnej awantury i wezwania do linczu. Wiedeńczyków trzeba było odwieźć pod eskortą policji do hotelu”¹².

Kim był ów ulubieniec kibiców Cracovii? Po pierwsze to pomysłodawca jej nazwy. To także pierwszy polski bramkarz stosujący efektowne robinsonady. Na głowie nosił charakterystyczny kapelusz typu panama i – jak opisuje Janusz Kukulski – kibice na jego cześć zwykli rymować: „A bramkarz Lustgarten – ten skacze po bramie / Jak małpa po klatce / W podartej panamie”¹³. Z zawodu był prawnikiem, odbył aplikację sędziowską, w Wiedniu w późniejszych latach uzyskał doktorat. W czasie I wojny światowej walczył w II Brygadzie Legionów w 3. Pułku Piechoty. Po wojnie – nazywany „mężem opatrznosciowym” krakowskiego futbolu – wrócił do świata piłki nożnej, odbudował Cracovię i pomagał

¹¹ Leszek Mazan, *Pochowajcie mnie w polu karnym Cracovii*, Kraków 2006, s. 19.

¹² Tamże, s. 47.

¹³ Kukulski, *Pierwsze...*, s. 290.

rozbitej Wiśle¹⁴. Czym jeszcze wślawił się Lustgarten? Otóż był w tamtych latach najbardziej cenionym piłkarskim sędzią. W 1923 r. wybrano go na przewodniczącego Kolegium Sędziów KZOPN-u¹⁵. Współtworzył też statut PZPN-u i był honorowym sekretarzem Związku¹⁶. Lustgarten był polskim Żydem – pierwszą z licznych i ważnych osób wyznania mojżeszowego w historii krakowskiej i polskiej piłki nożnej.

Muskularny judaizm

Oto fragment sprawozdania z 23. numeru „Przeglądu Sportowego” z 1922 r.:

Jedynym graczem, który w swej drużynie bije z dobrym skutkiem „jedenastki” był Klotz, jemu też oddaje kapitan z całym zaufaniem wykonanie rzutu, od którego skuteczności tak wiele zawisło. Klotz z całym spokojem, bez rozpędu pakuje piłkę w lewy róg pod poprzeczkę. Bramkarz ani drgnął. W ten sposób reprezentacja uzyskała w meczach międzypaństwowych pierwszą bramkę¹⁷.

Jest to opis wygranego przez Polskę meczu przeciwko Szwecji. Zwycięstwa jakże ważnego – pierwszego w historii reprezentacji, udokumentowanego pierwszym w dziejach golem biało-czerwonych. Kim był historyczny strzelec, „który w swej drużynie bije z dobrym skutkiem »jedenastki«”? Był nim Żyd, prawy obrońca Jutrzenki Kraków – Józef Klotz.

Niewiele się dziś mówi o sportowej historii Żydów w Polsce. W ostatnich latach powstały co prawda rzetelne historyczne opracowania na temat żydowskiego sportu na ziemiach polskich. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa wydało książkę *Machabeusze sportu. Sport żydowski w Krakowie*, do której autorka odwołuje się w niniejszym artykule¹⁸. O żydowskim sporcie w przedwojennej Warszawie można przeczytać w książce *Bądź silny i odważny. Żydzi – sport – Warszawa*¹⁹. Publikacja – bogato udokumentowana zdjęciami z aren sportowych, na których rywalizowali żydowscy atleci – doskonale ukazuje, że udział mniejszości żydowskiej w sporcie

¹⁴ Stanisław Mielech, *Sportowe sprawy i sprawy*, Warszawa 1963, s. 126.

¹⁵ Maciej W. Belda, *Najwybitniejsi sportowcy żydowscy w nieżydowskich klubach piłkarskich w Krakowie*, [w:] Belda i in., *Machabeusze sportu. Sport żydowski w Krakowie*, Kraków 2012, s. 117.

¹⁶ Kukulski, *Pierwsze...*, s. 303.

¹⁷ Jan Otałęga, *Za lotem piłki. Pasiaki, Wiślacy, Grabarze, Lwowiacy, Ślązacy, Tarnowiacy i inni*, Kraków 2003, s. 69.

¹⁸ Zob. Belda i in., *Machabeusze sportu...*

¹⁹ Grażyna Pawlak, Daniel Grinberg, Maciej Sadowski, *Bądź silny i odważny. Żydzi – sport – Warszawa*, Warszawa 2013.

był znaczący i nieprzypadkowy. Ponieważ pasjonaci polsko-żydowskich dziejów interesują się przede wszystkim kulturą, sztuką czy religią naszych dawnych współobywateli, warto więc, choćby w dużym skrócie, powiedzieć, jak ważnym elementem sportowego krajobrazu byli przed wojną polscy Żydzi. W latach międzywojennych sportowcy żydowscy ustanowili 34 indywidualne rekordy Polski, zdobyli 84 tytuły indywidualnych mistrzów kraju i 24 tytuły drużynowe. Dominowali w tenisie stołowym i piłce wodnej, specjalizowali się także w pływaniu, a równych sobie nie mieli w szachach. Co najmniej 126 razy wystąpili w reprezentacji kraju w spotkaniach międzypaństwowych²⁰.

Stereotyp o włości fizycznej Żydów nie znajdował zatem potwierdzenia w sportowych faktach. Przełom wieku XIX i XX to czas, kiedy sport stawał się coraz powszechniejszym sposobem spędzania wolnego czasu. Żydów – tak jak innych obywateli krajów europejskich – nie ominęła nowo rodząca się moda. Dodatkowo – rywalizacja sportowa miała dla mniejszości żydowskiej znaczenie podwójne: „Żydzi wierzyli, że futbol, a bardziej ogólnie – sport, wyzwoli ich od przemocy i tyranii antysemityzmu”²¹. W całej Europie powstawały żydowskie kluby sportowe, zwłaszcza drużyny piłkarskie, często wyraźnie związane z nurtami politycznymi, przede wszystkim z syjonizmem. „Żydowskie drużyny ubierały się w żydowski nacjonalizm. Obcy im był nacjonalizm austriacki, węgierski czy niemiecki. Ich syjonizm wręcz bił po oczach z rękawów i koszulek”²².

W sierpniu 1898 r. podczas mowy otwierającej II Kongres Syjonistyczny w Bazylei Max Nordau przedstawił koncepcję „muskularnego judaizmu” (*Muskeljudentum*)²³. Ten żyjący w Wiedniu węgierski Żyd twierdził, iż ofiary antysemityzmu cierpią ze względu na trudne warunki życia i ciągle lęk przed prześladowaniami. „Na wąskich ulicach żydowskich dzielnic – pisał – nasze biedne kończyny zapomniały, jak poruszać się z radością; w mroku ciemnych domów nasze oczy nauczyły się nerwowo mrugać; lęk przed bezustannym prześladowaniem sprawił, że zamarły nasze głosy i porozumiewamy się wyłącznie szeptem”²⁴. By zwalczyć antysemityzm, trzeba było – zdaniem Nordaua – zmienić podejście do ciała. Aktywność

²⁰ Jarosław Rokicki, *Sport, [w:] Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 437.

²¹ Franklin Foer, *Jak futbol wyjaśnia świat, czyli nieprawdopodobna teoria globalizacji*, tłum. Anna Czarnecka, Lublin 2006, s. 78.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 79.

fizyczna miała być drogą do zrewolucjonizowania wizerunku Żydów i stworzenia „nowego Żyda”²⁵. Początkowo uznano, że najważniejszą funkcję powinna pełnić gimnastyka. Nie mówiono o jednostkach, lecz – co charakterystyczne dla tamtych czasów – o odbudowie narodu traktowanego jako organizm. Nie chodziło jedynie o opozycję – fizyczna siła *versus* fizyczna bezsilność, ale także przeciwstawienie psychicznego zdrowia psychicznej chorobie. Antytezą „nowego Żyda” był „Żyd nerwowy” (*Nervenjudentum*), czyli Żyd, którego układ nerwowy uległ degeneracji²⁶. Według twórców muskularnego judaizmu powodem owej degradacji było życie na wygnaniu, ciężkie warunki w getcie, ale też emancypacja i styl funkcjonowania wyższej klasy średniej, która pracowała głównie umysłowo. W tym kontekście niektórzy nazywali organizacje sportowe „stowarzyszeniami przeciwko intelektualizmowi”²⁷. Jeszcze pod koniec XIX w. stowarzyszenia sportowe – początkowo zwłaszcza gimnastyczne – zaczęto tworzyć w różnych krajach europejskich. Propagatorzy żydowskiego sportu zauważyli wówczas potrzebę uruchomienia ponadpaństwowej organizacji, która mogłaby je scalić programowo. Za datę początkową zorganizowanego sportu żydowskiego może uchodzić rok 1903, gdy założono Żydowski Związek Gimnastyczny z siedzibą w Berlinie. Przez pierwsze dziesięć lat swego istnienia ruch deklarował apolityczność i dystansował się od powiązań z syjonizmem. Sytuacja uległa zmianie po 1910 r., gdy w Palestynie coraz więcej nowych stowarzyszeń zaczęło się otwarcie zwracać w kierunku syjonizmu. Dostrzeżono również potrzebę stworzenia organizacji nie tylko propagującej sport, ale również akcentującej kwestie narodowe: krzewienie kultury i języka czy pomoc żydowskim imigrantom. W 1912 r. kluby sportowe z Palestyny założyły narodowy związek Makkabi, który szybko stał się częścią syjonistycznego ruchu młodzieżowego. Do wybuchu I wojny światowej idea syjonistycznego sportu pod szyldem Makkabi zdążyła rozprzestrzenić się także w Europie. Po wojnie na Starym Kontynencie powstawało coraz więcej żydowskich klubów sportowych, co wiązało się z potrzebą ich centralizacji. Najważniejszym wydarzeniem tego procesu było powołanie w 1921 r. Światowego Związku Makkabi. Związek, zrzeszający dziesięć państw członkowskich, stał się integralną częścią ruchu syjonistycznego. Niedługo potem podporządkował mu się także Żydowski

²⁵ Moshe Zimmermann, *Muscle Jews versus Nervous Jews*, [w:] *Emancipation through Muscles: Jews and Sports in Europe*, red. Michael Brenner, Gideon Reuveni, Lincoln 2006, s. 13.

²⁶ Tamże, s. 16.

²⁷ Tamże, s. 17.

Związek Gimnastyczny²⁸. Statutowym celem organizacji było: „pielęgnowanie wychowania fizycznego, krzewienie wiary w żydowskie dziedzictwo i żydowski naród, czynną pracę na rzecz odbudowy własnego kraju i ochronę obywateli”²⁹.

Najbardziej spektakularnym przykładem *Muskeljudentum* w Europie był klub Hakoah Wiedeń. Na początku zeszłego stulecia różne ruchy ideologiczne zauważyły, że na piłce nożnej można zbić polityczny kapitał. W ten sposób pomyślała także grupka syjonistycznych intelektualistów z Wiednia, zakładając klub Hakoah. Super-Żydzi – bo tak nazywana była drużyna ze stolicy Austrii – przez lata górowali w austriackich rozgrywkach, a przez pewien czas nie mieli sobie równych w całej Europie. Drużyna stała się znana wśród Żydów na całym Starym Kontynencie – pierwsza wygrała z angielskim zespołem na wyjeździe, pokonując West Ham United aż 5:1. Poza sezonem Hakoah podróżowała, budując swoją markę – podobnie jak w dzisiejszych czasach robi to Real Madryt czy Manchester United. Z tą różnicą, że – jak pisze Franklin Foer – „Zamiast koszulek klub Hakoah sprzedawał syjonizm”³⁰. Żydzi, którzy wcześniej niezbyt ochoczo ujawniali swoją tożsamość, zaczęli licznie pojawiać się na stadionach, gdzie drużyna Hakoah rozgrywała swoje mecze. Coraz większe rzesze przekonywały się także do idei muskularnego syjonizmu. „Te same żydowskie elity, które lekcewałyły grę jako domenę prostaków z klas pracujących, zaczęły finansować Hakoah, wierząc, że szacunek »gojów« dla drużyny może się rozciągnąć i na nich”³¹. Piłkarze Hakoah przyjechali także do Polski. Ich mecz z warszawską Polonią zgromadził na stadionie niespotykaną wówczas liczbę 40 tys. kibiców. Wśród nich znaleźli się także zagorzali endecy i syjoniści. Nacjonalistyczne nastawienie obu grup doprowadziło do zamieszek, które w tamtych czasach należały na stadionach do rzadkości³².

Fascynacja piłką nożną i duża liczebność mniejszości żydowskiej sprawiły, że Kraków również miał swoich piłkarskich „super-Żydów”.

²⁸ Krzysztof Śmiechowski, *Powstanie Wszechświatowego Związku Makkabi i igrzyska makabejskie (1900–1939)*, [w:] Belda i in., *Machabeusze sportu...*, s. 15–39.

²⁹ Arthur Hanak, Fred Worms, Joseph Hoffman, *A Sound Mind in a Sound Body: A History of Maccabi*, [w:] *Encyclopaedia Judaica*, t. 14, Jerusalem 1974, s. 6; cyt. za: Śmiechowski, *Powstanie...*, s. 21.

³⁰ Foer, *Jak futbol...*, s. 84.

³¹ Tamże, s. 83.

³² Krzysztof Bielawski, *Piłka nożna z gwiazdą Dawida w tle*, portal „Wirtualny sztetl” (10 czerwca 2012), <http://www.sztetl.org.pl/pl/cms/wiedza/2529,pilka-nozna-z-gwiazda-dawida-w-tle/> [dostęp: 4 kwietnia 2013].

Tamtejsze żydowskie ośrodki futbolowe nie miały sukcesów porównywalnych do wiedeńskiego Hakoah, jednak aż do wybuchu II wojny światowej z powodzeniem rywalizowały na ogólnopolskiej arenie, stając się – po Wiśle i Cracovii – jednymi z silniejszych zespołów pod Wawelem.

Podziały wewnątrz mniejszości żydowskiej a rywalizacja Jutrzenki z Makkabi

Na przełomie XIX i XX w. Kraków intensywnie się rozbudowywał. Do miasta przybywały tysiące nowych mieszkańców. Dużą część z nich stanowiła ludność wyznania mojżeszowego. W 1910 r. miasto zamieszkiwało już 32 tys. Żydów, podczas gdy jeszcze 50 lat wcześniej liczba ta była niemal trzykrotnie mniejsza. Pierwsze lata wolnej Polski były niezwykle burzliwe. „Pierwsze miesiące i lata nowego państwa już nie tylko obojga, ale wielu narodów stały się widownią nieustających potępieńczych swarów. Zmieniające się wciąż rządy, dwadzieścia kilka partii, zamordowanie pierwszego prezydenta – to w błyskawicznym skrócie obraz rzeczywistości”³³ – pisze Henryk Vogler, urodzony w Krakowie pisarz i krytyk literacki żydowskiego pochodzenia. Konflikty istniały zarówno między Polakami a mniejszością żydowską, jak i wewnątrz tej ostatniej. Animozje można było zauważyć na wielu płaszczyznach – religijnej, politycznej, społeczno-ekonomicznej czy nawet językowej. Religijni Żydzi praktykowali judaizm w synagogach, od ultraortodoksyjnej po reformowaną. W żydowskich rodzinach mówiono po polsku, w jidysz, po niemiecku czy hebrajsku. Mniejszość żydowska pełna była kontrastów. „Z jednej strony osiadli przeważnie w śródmieściu bogaci właściciele przedsiębiorstw i fabryk, kamienicznicy i bankierzy, z drugiej żyjące w najskrajniejszej nieraz nędzy w ciemnych, lepkich od brudu izbach i komórkach przedmieść masy”³⁴. Równie skomplikowanie przedstawiała się rzeczywistość polityczna krakowskich Żydów, którzy byli zwolennikami przeróżnych stronnictw. Henryk Vogler kontynuuje:

Walki toczyły się między fanatycznymi w swej zawziętości klerykalnymi chasydami (dziś powiedzielibyśmy: fundamentalistami), syjonistami, asymilantami, komunistami, socjalistami, socjalistycznymi syjonistami i syjonistycznymi socjalistami, a nawet syjonistycznymi komunistami, liczba kombinacji była niezmierna³⁵.

³³ Henryk Vogler, *Wyznanie mojżeszowe. Wspomnienia z utraconego czasu*, Warszawa 1994, s. 15.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

Futbol doskonale ową złożoność odzwierciedlał. Przed wojną w różnych klasach rozgrywkowych PZPN-u zagrało w sumie około 20 żydowskich drużyn³⁶. Impulsem do tak dynamicznego tworzenia organizacji sportowych był z jednej strony referat Maxa Nordaua, a z drugiej – wystąpienia antyżydowskie w Galicji w latach 1898 i 1903. Kluby miały stanowić drogę do budowania ewentualnej samoobrony pod pozorem działalności sportowej³⁷. Były one związane z różnymi środowiskami, miały różnorodne zaplecze społeczno-ekonomiczne. Zapomniane dziś nazwy to m.in.: Giwera, Dror, Hagadur, Hakoah, Kadimah czy Jehuda. Dwa najstarsze kluby, najbardziej znane i jednocześnie zdecydowanie górujące sportowo nad pozostałymi, to Makkabi i Jutrzenka. Drużyny te ostro ze sobą rywalizowały. Ich mecze nazywano „świętą wojną” – długo przed tym, zanim określenia tego zaczęli używać kibice Wisły i Cracovii³⁸.

Jutrzenka powstała w 1910 r., jej pierwszym prezesem był dr Feliks Gutman³⁹. Stadion Jutrzenki znajdował się przy Błoniach, w miejscu, gdzie obecnie swój obiekt posiada Wisła. Klub miał doskonale urządzone boisko na 4 tys. miejsc i najlepsze korty tenisowe⁴⁰. Makkabi natomiast utworzono rok wcześniej, na akcie założycielskim klubu podpisali się dr Ignacy Mahler i późniejszy prezes dr Henryk Leser⁴¹. Była to jedyna z czołowych drużyn Krakowa, której piłkarze swoich meczy nie rozgrywali na Błoniach. Boisko sportowe Makkabi mieściło się na granicy dzielnicy żydowskiej, przy ulicy Kołetek i – jak pisał Rafael Scharf – „było jednym z ważniejszych ośrodków życia żydowskiego”⁴². Latem na boisku rozgrywano mecze piłkarskie, a zimą organizowano lodowisko. Sportowcy Makkabi odnosili sukcesy w wielu dyscyplinach sportu, w klubie trenowali doskonali lekkoatleci, a zespół piłki wodnej zdobył pięć razy z rzędu mistrzostwo Polski⁴³. Co ważne, Makkabi był klubem mocno związanym z tradycją żydowską: „W święta państwowe i żydowskie święto

³⁶ Anna Hałambiec, *Sekcje piłkarskie żydowskich klubów sportowych w Krakowie*, [w:] Belda i in., *Machabeusze sportu...*, s. 140.

³⁷ Piotr Figiela, *Działalność ŻTS Jutrzenka Kraków i ŻKS Makkabi Kraków*, [w:] Belda i in., *Machabeusze sportu...*, s. 70.

³⁸ Belda, *Najwybitniejsi...*, s. 122.

³⁹ Shlomo Leser, *The Jewish Sports-Club "Makkabi Cracow" 1909–1939*, Haifa 2005, s. 7.

⁴⁰ Manuel Rypfel, *Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym (1918–1939)*, [w:] *Kopiec wspomnień...*, s. 583.

⁴¹ Leser, *The Jewish...*, s. 7.

⁴² Rafael F. Scharf, *Co mnie i Tobie Polsko – eseje bez uprzedzeń*, Kraków 1996, s. 240.

⁴³ Drużyna Makkabi zdobyła mistrzostwo w latach 1928–1932, wcześniej trzy razy z rzędu triumfowała Jutrzenka Kraków.

Lag-Ba'Omer orkiestra hebrajskiego gimnazjum, poprzedzona biało-niebieskim sztandarem, szła pochodem na boisko, gdzie odbywały się popisy gimnastyczne i zawody sportowe uczniów i uczennic⁴⁴. Piłkarze Makkabi podróżowali także do Lwowa. Miejsowa Hasmonea została założona wcześniej niż drużyny krakowskie, bo w 1908 r. Z okazji święta Lag-Ba'Omer w 1913 r. zorganizowała mecz towarzyski między zaprzyjaźnionymi zespołami, który stał się najważniejszym sportowym wydarzeniem obchodów⁴⁵.

Wysoki poziom sportowy drużyn Makkabi i Jutrzenki oraz wyrównane zacięte mecze to nie jedyny powód określania spotkań między nimi mianem „świętej wojny”. Przyczyny miały zdecydowanie bardziej społeczny i polityczny niż sportowy charakter. Jutrzenka związana była z ruchem robotniczym, Makkabi natomiast był dobrze zorganizowanym klubem o obliczu syjonistycznym. Jutrzenkę kojarzono z lewicowym światopoglądem nie tylko ze względu na jej afiliację polityczną, ale także z powodu otwartości, z jaką klub zapraszał do siebie młodych sportowców bez względu na ich poglądy i status społeczny: „Członkiem naszego klubu może zostać tak inteligent, jak robotnik, tak ubogi, jak i zamożny! Nie uznajemy żadnych różnic w tym względzie i każdy członek jest jednako traktowany!” – deklarował w 1926 r. prezes Syrop⁴⁶.

Ważne były także barwy, w jakich grali żydowscy piłkarze. O ile czarne spodenki i pasiaste biało-czarne koszulki Jutrzenki nie miały głębszego znaczenia, o tyle biało-niebieskie stroje Makkabi symbolizowały konkretne idee. Jak opisuje Henryk Vogler: „Zestawienie kolorów biało-niebieskich jako narodowożydowskich oznaczało świadomą wypowiedź syjonistyczną. Podobnie jak i sama nazwa klubu, która była imieniem bohaterów powstańców, walczących z dawnym Rzymem⁴⁷. Atmosfera rywalizacji między Jutrzenką i Makkabi była gorąca i nie brakowało w niej wzajemnych uszczypliwości. Wspominał urodzony w 1919 r. w Krakowie Józef Bosak, członek znanej przed wojną rodziny, z której okupację przeżyło ledwie kilka osób, dziś mieszkaniec Tel Awiwu:

W Krakowie była tandeta. To był taki jarmark ze starymi rzeczami na ulicy Szerokiej. Poszedłem tam i znalazłem broszurkę sportową z rymowanką: „Rety kasza, Olaboga, gdzie tu ręka, gdzie tu noga, gdy Jutrzenka gra z Makkabi Żydek

⁴⁴ Tamże, s. 240.

⁴⁵ Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 93.

⁴⁶ *Roczne Sprawozdanie KS Jutrzenka*, Kraków 1927; cyt. za: Figiela, *Działalność...*, s. 76.

⁴⁷ Vogler, *Wyznanie...*, s. 15.

Żydka srogo dłabi”. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że to antysemitki, ale wtedy było raczej śmieszne, satyryczne⁴⁸.

Jutrzenka i Makkabi były przez pewien czas najsilniejszymi – po Wiśle i Cracovii – zespołami pod Wawelem. W 1921 r. drużyna Makkabi osiągnęła swój największy sukces. Żydowski klub zajął wówczas drugie miejsce w klasie A (najwyższej wówczas klasie rozgrywkowej w regionach), ustępując jedynie Cracovii. Wyczyn ten powtórzyła trzy lata później Jutrzenka – zdobywając w sezonie 15 punktów, uplasowała się na drugim miejscu, za Wisłą (16 punktów), a przed Cracovią (11 punktów). Pierwszą ogólnopolską ligę założono dopiero w 1927 r. i był to sezon największego osiągnięcia Jutrzenki. Biało-czarni stali się bowiem jedynym – obok Hasmonei Lwów – żydowskim zespołem, który zagrał na najwyższym poziomie rozgrywek. Już po pierwszym sezonie Jutrzenka spadła do drugiej ligi, notując jednak kilka cennych zwycięstw. Były to m.in. dwa triumfy z drużynami warszawskimi – 5:4 z Legią i 4:1 z Warszawianką – oraz wyjazdowa wygrana 3:1 z chorzowskim Ruchem⁴⁹.

Według Shlomo Lesera⁵⁰ – syna Henryka Lesera (założyciela Makkabi) – nastawienie ideologiczne klubów układało się w bardzo logiczny wzór i odzwierciedlało aktualne nastroje społeczne. Najważniejsza postać to jego zdaniem Józef Lustgarten, który był uosobieniem żydowskiej asymilacji, polskim patriotą pragnącym, by Żydzi zostali przez Polaków włączeni w grono „swoich”. Leser – doktor historii, autor wielu publikacji na temat sportu żydowskiego w międzywojniu – wyjaśnia:

Czy mogło społeczeństwo polskie, wtedy jeszcze pod zaborem austriackim, pozwolić sobie na monolityczność klubów sportowych? Bezwzględnie nie! Dlaczego nie? Dlatego, że do Cracovii wszedł Lustgarten i zbudował w wielkiej mierze ten klub. To znaczy, Cracovia odpowiedziała Żydom „tak”. Skoro powstał klub, który powiedział „tak”, to musiał powstać klub – równie silny – który powie „nie”⁵¹.

Według historyka sytuacja odwróciła się parę lat później, gdy powstały kluby żydowskie. Tym razem to syjonistyczny Makkabi został założony wcześniej niż nastawiona na asymilację Jutrzenka. „Asymilacja się spóźnia

⁴⁸ Wszystkie wypowiedzi Józefa Bosaka pochodzą z wywiadu, jaki przeprowadziłam z nim 10 maja 2013 r. w Tel Awiwie.

⁴⁹ Hałambiec, *Sekcje...*, s. 134.

⁵⁰ Shlomo Leser do dziś żyje w Hajfie, jest historykiem i autorem wielu publikacji na temat międzywojennej historii żydowskiego sportu w Krakowie.

⁵¹ Wszystkie wypowiedzi Shlomo Lesera pochodzą z wywiadu, jaki przeprowadziłam z nim 13 maja 2013 r. w Hajfie.

i dopiero, gdy syjoniści mają klub, asymilatorzy zakładają własny. Podobna sytuacja z czasopismami sportowymi. Najpierw powstaje syjonistyczny »Tygodnik Sportowy«⁵², a dwa miesiące później asymilatorski »Przegląd Sportowy«⁵³.⁵⁴ W opinii Shlomo Lesera piłka nożna odzwierciedlała zatem coraz bardziej narodowe nastawienie obu grup, a zwłaszcza zawiedzione oczekiwania żydowskich „asymilatorów” mających nadzieję na pełną akceptację ze strony Polaków:

Polacy nie chcieli Żydów i w tej sytuacji musiała przeważać kwestia narodowa. Jutrzenka stawała się coraz bardziej żydowska. Co się stało z tym lewicowym podejściem? Kto zastąpił asymilatorów? Syjoniści nie mogli, więc wkroczył Bund. To jest logiczne, bo próżni nie ma. Bund wykończył Jutrzenkę, nie był bowiem zainteresowany sportem, tylko propagowaniem idei przy pomocy sportu⁵⁵.

Opinia Lesera w dużej mierze znajduje potwierdzenie w faktach historycznych. Lata świetności Jutrzenki skończyły się z powodu problemów politycznych. Z czasem coraz silniejszą pozycję w klubie zaczęli zdobywać przedstawiciele Bundu, którzy za jego priorytet nie uważali działalności sportowej, lecz agitację polityczną. „Szczytowym okresem ideologicznej walki o władzę w klubie były lata 1925–1928, kiedy to pełnię władzy w Jutrzence przejęli bundowcy, a klub zmienił nazwę na Robotnicze Towarzystwo Sportowe Jutrzenka Kraków”⁵⁶. Po kilku latach klub się rozpadł, a w 1932 r. magistrat przejął jego boiska⁵⁷.

Inaczej potoczyły się dzieje Makkabi. Klub rozwijał się prężnie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego, szerząc wśród krakowskich Żydów idee muskularnego judaizmu. Według Shlomo Lesera w szczytowym okresie swojej działalności klub miał około 2000 członków i dawał możliwość trenowania osiemnastu różnych dyscyplin sportu⁵⁸. Były to: siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, tenis ziemny, tenis stołowy, lekkoatletyka, piłka wodna, pływanie, wioślarstwo, kolarstwo, turystyka, boks, zapasy, jeździectwo, łyżwiarstwo, hokej, narciarstwo czy nawet sporty mo-

⁵² Redaktorem pisma był Henryk Leser – ojciec Shlomo Lesera. Zob. *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa 2000, s. 1013.

⁵³ Pierwszym prezesem „Przeglądu Sportowego” był Żyd Ignacy Rosenstock. *Encyklopedia Krakowa* podaje jednak, że oba pisma powstały w maju 1921 r. – dokładnie 21 maja 1921 r. Zob. tamże, s. 817.

⁵⁴ Zob. przyp. 51.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Figiela, *Działalność...*, s. 73.

⁵⁷ Hałambiec, *Sekcje...*, s. 125.

⁵⁸ Sprawozdanie Makkabi z 1932 r., adresowane do Starostwa Grodzkiego w Krakowie, mówi o 1018 członkach skupionych w 17 sekcjach; za: Figiela, *Działalność...*, s. 70.

tocyklowe. Z okazji trzydziestolecia Makkabi jego założyciel – Henryk Leser – pisał z dumą na łamach „Nowego Dziennika”:

Może nasz dzisiejszy jubilat patrzeć z zadowoleniem i dumą na spełnione zadanie – z perspektywy 30 lat poniekąd rewolucyjne i historyczne. Z gettowych „Judenjungen” powstali nowocześni „junge Juden”, jak tego pragnął nasz wizjonerski przywódca Teodor Herzl. Porównajcie tylko obecny wygląd naszej Młodzieży z dawniejszą jej fizjonomią. Zgarbionych, chuderlawych, tchórzliwych, zrezygnowanych golusowych Żydów przeistoczył ruch Makkabi w roslą, dumną, odważną i przedsiębiorczą generację, która gotowa jest i potrafi walczyć o prawo do życia i pracy, do wolności i niepodległości swojego Narodu, która zdoła przeciwstawić się wszelkim trudom obecnej bezprzykładnej w dziejach naszych martyrologii społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturalnej⁵⁹.

By oddać charakter antagonizmów dzielących żydowski ruch sportowy w Polsce, warto – choćby w skrócie – przedstawić sytuację w skali kraju. W 1921 r. oficjalnie założona została w Polsce sieć klubów Makkabi. W okresie międzywojennym ruch Makkabi był nie tylko w Krakowie, ale i w całym kraju znaczącym i tętniącym życiem elementem rzeczywistości społecznej. Popularność zdobywał zwłaszcza wśród przedstawicieli klasy średniej i wyższej oraz wśród tych Żydów, którzy sympatyzowali z głównym nurtem myśli syjonistycznej⁶⁰. Poza Makkabi w okresie międzywojennym istniało wiele klubów i ruchów, z których każdy powiązany był z inną partią polityczną. Ruch sportowy Gwiazda pozostawał pod wpływem partii Poalej Syjon – Lewica. Ruch Jutrznia, założony oficjalnie w 1926 r., powiązany był z Bundem. Na ziemiach polskich istniał także Hapoel – związany z partią Poalej Syjon – Prawica. Były także indywidualne kluby sportowe sympatyzujące z syjonizmem rewizjonistycznym. Co najmniej jeden klub sportowy w Polsce – Skała – znajdował się z kolei pod oddziaływaniem żydowskich zwolenników komunizmu. Jak podkreśla Jack Jacobs, skala różnic dzielących liderów żydowskich ruchów sportowych w Polsce była równie szeroka jak gama politycznych i społecznych podziałów wewnątrz mniejszości żydowskiej⁶¹.

Podziały, zarówno w skali makro-, jak i mikrospołecznej, były zatem znaczące. Ze sportowego, a co za tym idzie – także społecznego punktu widzenia, ważne jest jednak również to – a może przede wszystkim to – że

⁵⁹ „Nowy Dziennik” (1939), nr 171, s. 10.

⁶⁰ Jack Jacobs, *Politics of Jewish Sport Movements in Interwar Poland*, [w:] *Emancipation through Muscles...*, s. 94.

⁶¹ Tamże.

żydowscy sportowcy wywodzący się z różnych środowisk stawali się ważnymi postaciami polskiego sportu. Sport był w tym rozumieniu znaczącym elementem emancypacji społecznej, dzięki sportowi Żydzi mogli w większym stopniu uczestniczyć w życiu społecznym polskich miast. Wracając na grunt krakowskiej piłki nożnej, można postawić tezę, że żydowscy piłkarze wnieśli nie mniejszy wkład w rozwój przedwojennego futbolu niż żydowscy pisarze czy muzycy w rozwój literatury i sztuki albo żydowscy profesorowie w rozkwit nauki. W reprezentacji Polski grali zawodnicy Jutrzenki – obrońca Józef Klotz czy lewy łącznik Zygmunt Krumholz, „mały, muskularny, o pałąkowatych nogach, ale groźny strzelec”⁶². Leon Sperling i Ludwik Gintel przez lata byli gwiazdami Cracovii – w której rozegrali po kilkaset meczów – i podstawowymi piłkarzami reprezentacji Polski. O Sperlingu pisano: „maleńki lewoskrzydłowy Sperling, wołany »Muniu«, umięjący tak sprytnie wymanewrować dryblingiem przeciwników, że cała widownia rechotała ze śmiechu”⁶³. Na Romana Wohlfeilera wołano z kolei „Romek Motorek”. Lewoskrzydłowy Makkabi nie zagrał co prawda nigdy w reprezentacji Polski, ale jako jedna z większych gwiazd tego klubu był ulubieńcem żydowskich sympatyków piłki nożnej. Na boisku był szybki, silny, typowy skrzydłowy „przecinak”⁶⁴. Wyróżniał się sprytem, nieraz ośmieszając przeciwników o zdecydowanie lepszych warunkach fizycznych. „Gdyby nie wojna, trafiłby zapewne do Cracovii” – uważa Józef Bosak. Gintel, z zawodu architekt, sływał z kolei z poczucia humoru i z tego, że na boisku stanowił zaporę nie do przejścia. Pierwszego gola dla Polski zdobył wspomniany już Józef Klotz. Do bramki pierwszy trafił jednak nie on, lecz właśnie Ludwik Gintel, który zamiast piłkę skierować do węgierskiej siatki, trafił do bramki polskiej, stając się autorem pierwszego „samobója” w historii biało-czerwonych⁶⁵. Gdy mowa o prekursorach, to warto ponownie wspomnieć o Józefie Lustgartenie, który był z kolei pierwszym trenerem narodowej reprezentacji. „Kto Polskę wprowadził w sport europejski? Kto starał się o kontakt ze zagranicą? Czy politykomani? Nie! Znowu Żydzi, dry Lustgarteny, Rosenstocki czy Lesery, a resztę zrobili trenerzy zagraniczni, także Żydzi”⁶⁶ – pisał „Tygodnik Sportowy” w 1925 r.

⁶² Vogler, *Wyznanie...*, s. 16.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Przemysław Wilczyński, Bogna Wilczyńska, *Skrzydłowy z pędem do życia*, „Tygodnik Powszechny” (2013), nr 24, s. 21.

⁶⁵ Belda, *Najwybitniejsi...*, s. 121.

⁶⁶ „Tygodnik Sportowy” (1925), nr 1, s. 8; cyt. za: Belda, *Najwybitniejsi...*, s. 114.

Dlaczego Cracovia to „Żydzi”?

Rywalizacja między Jutrzenką a Makkabi nie była oderwana od zaciętej walki Wisły z Cracovią. Określenie „święta wojna” jest przecież autorstwa żydowskiego zawodnika Cracovii – Ludwika Gintla, który początki swojej kariery spędził w Jutrzence. Już przez kilka lat zawodnicy Makkabi i Jutrzenki toczyli ze sobą „świętą wojnę”, gdy w 1924 r. prawy obrońca „pasów”, przed derbowym meczem z Wisłą, użył określenia w funkcjonującym do dziś kontekście⁶⁷.

Stosunek do mniejszości – czyli w tamtym okresie przede wszystkim do Żydów – stanowił główną różnicę w polityce Wisły i Cracovii. Cracovię uważano za tzw. klub demokratyczny. Wysokie umiejętności piłkarskie były jedynym wymogiem, by grać w jej barwach. Narodowość, klasa społeczna czy religia nie tworzyły żadnej bariery. W związku z tym Cracovia zjednała sobie kibiców w środowiskach lewicowych i wśród przedstawicieli mniejszości. Henryk Vogler wspomina:

Zrozumiałe, że wśród dzieciarni i młodzieży żydowskiej, a także – jeżeli chodzi o starszych – mniej lub bardziej lewicujących, „Cracovia” cieszyła się specjalną sympatią jako klub, który przyjmował w swoje szeregi każdego chętnego, bez żadnych ograniczeń wyznaniowych czy narodowościowych⁶⁸.

Nie wszystkim zawodnikom Cracovii odpowiadała tego typu otwartość. Głośny był przypadek Aleksandra Pychowskiego. Piłkarz odszedł z Cracovii do Wisły, a ówczesna prasa zarzuciła mu, że robi to z powodów materialnych – miał bowiem od Białej Gwiazdy dostać lokum. Piłkarze nie byli wówczas zawodowcami i podejrzenia o materializm ukazywały Pychowskiego w bardzo niekorzystnym świetle. W celu zdementowania plotek zawodnik swoją decyzję tłumaczył – na łamach „Przeglądu Sportowego” – w następujący sposób:

Oto klub czołowy w Krakowie i Polsce, w tak przygniatającej większości polski i chrześcijański, posiadający w swych szeregach jak żaden inny tak znaczną liczbę członków poważnych, godnych szacunku i zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie, dziwnym jakimś sposobem rządzony jest faktycznie przez nieliczny szereg jednostek pochodzenia żydowskiego, jednostek, których sposób i etyka postępowania nie zgadzają się najzupełniej z moimi poglądami i zdaniem moim przynoszą towarzystwu tylko szkodę⁶⁹.

⁶⁷ Mecze derbowe między Wisłą a Cracovią do dziś określa się mianem „świętej wojny”.

⁶⁸ Vogler, *Wyznanie...*, s. 11.

⁶⁹ „Przegląd Sportowy” (1924), nr 46, s. 16.

W latach dwudziestych zaczęła sporadycznie pojawiać się opinia, że Cracovia jest klubem żydowskim. Po derbach w 1924 r. „Tygodnik Sportowy” zanotował: „Do redakcji naszej zgłosił się szereg świadków gotowych stwierdzić, że dwóch wyższych oficerów, majorów oraz pewien kapitan [...] krzykali: »Mieszkańce, Żydzi, precz z Żydami!«”⁷⁰; w artykule wymieniono pięć podobnych przykładów antysemitycznych wyzwisk rzuconych w stronę Cracovii. Rok później „Tygodnik Sportowy” przytaczał podobne zachowania kibiców Wisły. Mieli oni krzyczeć: „Do bożnicy”, „żydy”, „żydowski sędzia”, „żydowska Cracovia”⁷¹.

Pychowski znalazł w Wisle wielu zawodników podzielających jego światopogląd. Symbolicznym wydarzeniem z międzywojennej historii Wisły stał się protest piłkarzy Białej Gwiazdy przeciwko decyzjom żydowskiego sędziego. Henryk Vogler w ten sposób opisuje zdarzenie:

Kiedy w czasie jednego z meczów tej drużyny sędzia Rosenfeld za poważne przewinienie wykluczył z gry znakomitego piłkarza Wisły Henryka Reymana (kapitana, później majora, a w końcu podpułkownika Wojsk Polskich) – ten odmówił opuszczenia boiska, oświadczając, że żaden Żyd nie będzie mu rozkazywał. W rezultacie cała Wisła zeszła z placu gry i mecz nie został dokończony⁷².

W rzeczywistości spotkanie odbyło się w roku 1933 i było meczem derbowym między Wisłą a Cracovią. W „Nowym Dzienniku” z 16 czerwca 1933 r. czytamy:

I byłby mecz ten skończył się bez względu na rezultat normalnie, gdyby nie mały incydent, który miał niestety przykre następstwa. Ostatnia bramka ofside’owa Kubińskiego wywołała pewien zgrzyt i wymianę słów między zasłużonym i długoletnim, reprezentacyjnym kapitanem drużyny Wisły – Reymanem, a długoletnim, wytrawnym i międzynarodowym sędzią piłkarskim, p. Rosenfeldem z Bielska. Rezultat: wykluczenie Reymana na 5 min przed końcem z boiska – fakt dotychczas w historii ligi nienotowany. Drużyna Wisły gra z polecenia Reymana dalej, po chwili jednakże [Reyman] wraca na boisko i każe swej jedenastce grę przerwać i boisko opuścić (pono na skutek dyrektywy prezesa Wisły doc. dra Orzelskiego)⁷³.

Można się spierać, jaka była sytuacja polskich Żydów w międzywojniu. Żydowskie życie dynamicznie się rozwijało w każdym z istotnych wymiarów społecznej rzeczywistości. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla dużej

⁷⁰ Belda, *Najwybitniejsi...*, s. 129.

⁷¹ Tamże, s. 130.

⁷² Vogler, *Wyznanie...*, s. 11.

⁷³ „Nowy Dziennik” (1933), nr 160, s. 12.

części społeczeństwa Żydzi wciąż byli „obcymi”, niezasługującymi na takie same prawa jak polska (w sensie etnicznym) i katolicka większość.

W latach trzydziestych doszło do wzmożenia nastrojów antyżydowskich w całej Europie. W Polsce coraz więcej do powiedzenia miało środowisko endecji. Na uczelniach wyższych wprowadzono zasadę *numerus clausus* – ograniczając liczbę studentów wyznania mojżeszowego do 8 proc., co miało zniwelować ich nadreprezentatywność. Powiązaną kwestią były tzw. getta ławkowe, które wymuszały na wyznawcach judaizmu zajmowanie ściśle określonych miejsc – z dala od studentów chrześcijańskich. Niektóre stowarzyszenia szły dalej, zabraniając jakiegokolwiek uczestnictwa przedstawicielom mniejszości żydowskiej. *Numerus nullus* wprowadziła m.in. krakowska Wisła, w której statucie z 1921 r. można było przeczytać: „członkiem klubu może być każdy Polak, który ukończył 18 rok życia”⁷⁴. Nie chodziło o obywateli Polski, lecz o Polaków w sensie etnicznym. Wisła była konsekwentna w swoich regułach i do wybuchu wojny nie przyjmowała żadnych członków wyznania mojżeszowego.

W 1938 r. „paragraf aryjski” znalazł się na forum obrad PZPN-u. Inicjatorem wniosku o wykreślenie niechrześcijańskich drużyn z ogólnopolskich rozgrywek była Warta Poznań. Wniosek, który w rzeczywistości miał na celu eliminację żydowskich klubów, upadł stosunkiem głosów: 94 za i 150 przeciw⁷⁵. Kraków był podzielony – wniosek poznaniaków wsparła Wisła, przeciw była Cracovia. Sytuacja w krakowskim futbolu była jednak dalece bardziej skomplikowana. Nie był to prosty podział na wpierającą Żydów Cracovię i wrogo nastawioną Wisłę. Jak można przeczytać w cytowanej już pracy Manuela Rympla *Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym (1918–1939)*, koalicje klubów były dość zaskakujące: „Gdy na jednym z walnych zebrań KOZPN-u wnioskiem o usunięcie z ligi zaatakowana została Jutrzenka, pomogły jej właśnie »pasy«. Dziwi natomiast, że antagonistką Jutrzenki była w tym sporze Makkabi, która sprzymierzyła się z »katolicką« Wisłą, stosującą przecież wobec Żydów *numerus nullus*”⁷⁶. Wisła także w inny sposób współpracowała z Makkabi – w latach trzydziestych wdzierzała temu klubowi plac na korty tenisowe.

⁷⁴ Statut Towarzystwa Sportowego „Wisła” w Krakowie, 1921, http://historiawisly.pl/wiki/images/0/05/STATUT_TS_WIS%C5%81A_1921.pdf [dostęp: 7 stycznia 2013].

⁷⁵ „Przegląd Sportowy” (1939), nr 17, s. 2; za: wikipasy.pl, http://buwcd.buw.uw.edu.pl/e_zbiory/ckcp/p_sportowy/1938/numer017/imagepages/image2.htm [dostęp: 4 kwietnia 2013].

⁷⁶ Rypfel, *Słowo o Żydach krakowskich...*, s. 584.

Co ciekawe, pierwszymi Żydami w barwach Wisły nie byli wcale David Biton i Maor Melikson (reprezentujący Wisłę w ostatnich latach), lecz właśnie piłkarz Makkabi – Roman Wohlfeiler. Do Wisły trafił po II wojnie światowej, którą przetrwał, pracując w fabryce Schindlera. W 1949 r., gdy Wisła została przekształcona w Gwardię, „paragraf aryjski” przestał obowiązywać, a Wohlfeiler mógł spełnić swoje przedwojenne marzenie. „Był [...] taki piłkarz, lewoskrzydłowy, nazywał się Wohlfeiler. Zawsze nam powtarzał, że jego największym marzeniem jest chociaż raz zagrać w barwach Wisły”⁷⁷ – na łamach „Przeglądu Sportowego” wspominał Władysław Giergiel, legendarny piłkarz Wisły.

Piłka nożna a życie codzienne – wspomnienia

Piłka nożna w międzywojennym Krakowie to oczywiście nie tylko profesjonalne – w ówczesnym rozumieniu tego słowa – kluby, ale przede wszystkim popularność aktywności fizycznej wśród młodych ludzi. „Co dla nas, młodych ludzi, było ważne w tamtych czasach? Życie towarzyskie i życie wokół synagogi, i sport był bardzo ważny, dużo graliśmy w piłkę, oglądaliśmy też mecze”⁷⁸ – tak swoją opowieść o młodości w przedwojennym Krakowie rozpoczyna Yehuda Maimon, rocznik 1924, dziś mieszkaniec Tel Awiwu. Także dla Józefa Bosaka piłka nożna stanowiła ważną część biografii: „W piłkę graliśmy prawie codziennie. Może do wieku dwunastu, może czternastu lat? Nasza część ulicy to był »klub«, który nazwaliśmy »Viktoria«. Graliśmy z innymi ulicami, które też miały swoje »kluby«. Oprócz nas drużynę miała Brzozowa, Berka Joselewicza i Miodowa”⁷⁹. Bosak opisuje m.in. podwórko przy ulicy Sebastiana 32 – nieduże, z czterech stron otoczone niskimi murkami i ścianami kamienic. W okresie Świąta Szałasów na podwórku znajdowały się tzw. kuczki – szałas stawiane na pamiątkę ucieczki Żydów z niewoli egipskiej – ale przez większą część roku kawałek zarośniętej trawą przestrzeni wystarczał, by rozgrywać „wewnątrzklubowe” mecze. Piłkarskie zastosowanie podwórka podkreślał widniejący na murze napis „Viktoria”. Ponadto Bosak precyzuje:

⁷⁷ Cyt. za: portal WislaLive, Władysław Giergiel, *Oplacało się być piłkarzem*, http://wislalive.pl/sylwetka/wladyslaw_giergiel__oplacalo_sie_byc_pilkarzem-483/ [dostęp: 19 lutego 2015].

⁷⁸ Wszystkie wypowiedzi Yehudy Maimona pochodzą z wywiadu, jaki przeprowadziłam z nim 15 maja 2013 r. w Tel Awiwie.

⁷⁹ Zob. przyp. 48.

Pomiędzy ulicami graliśmy natomiast na tzw. czarnym polu. Sebastiana przechodziliśmy przez Berka Joselewicza, tam są wały kolejowe i z drugiej strony wałów było boisko Olszy, a z prawej strony był – i jest jeszcze – cmentarz z Miodowej. Między boiskiem a murem cmentarnym był plac, który nazywaliśmy właśnie „czarnym polem”⁸⁰.

To właśnie w drużynie Viktoria swoje pierwsze mecze rozgrywał Roman Wohlfeiler – późniejsza gwiazda Makkabi Kraków. „Był szybki, lewonożny – każdy chciał go mieć w swojej drużynie” – wspomina Bosak. Mimo że ulice, o których opowiada, znajdowały się wewnątrz dzielnicy żydowskiej, to drużyny nie były jednolite pod względem narodowościowym. „Byli żydowscy chłopcy, ale przychodzili też i polscy, było ich dwóch, może trzech, a cała drużyna to było 8–9 osób”⁸¹.

Podobne wspomnienia zachował Nachum Manor – dziś 91-letni mieszkaniec Beer Szewy. Członek inteligenckiej krakowskiej rodziny, z której okupację przeżył tylko on sam. „Myśmy mieli na ulicy drużynę. Wtedy dziecko wracało ze szkoły, ciskało torbę i schodziło na podwórko. Całe życie było na ulicy z grupą. Myśmy mieli klub sportowy »Rękawka«”⁸². Grano też w szkołach. Yehuda Maimon opowiada: „Ja grałem w piłkę w szkole, byłem kapitanem drużyny klasowej. Każda klasa miała swoją drużynę i grało się na Błoniach – w każdą sobotę rano. Byłem środkowym napastnikiem, choć lepszy byłem w organizowaniu drużyny niż w strzeleniu bramek”⁸³. Shlomo Leser wspomina z kolei:

Nie piłka nożna na stadionie, tylko piłka nożna szmacianka! Pamiętam jak dziś, wychodziliśmy ze szkoły, padał deszcz, to było koło ulicy Krakowskiej na Kazimierzu. Był wśród nas jeden chłopak, który zawsze był do wszystkiego pierwszy. Przyniósł szmaciankę, weszliśmy w jakieś podwórko i zaczęliśmy grać. Wszystko było w błocie, a my graliśmy!⁸⁴

Szmacianka czy piłka nożna – czym wówczas grano? Na tak postawione pytanie Shlomo Leser stanowczo odpowiada: „Szmacianka – szmacianki były bezwzględnie popularne. Ja nie miałem prawdziwej piłki. Nie mieliśmy pieniędzy”⁸⁵. Yehuda Maimon natomiast doskonale pamięta swoją pierwszą prawdziwą piłkę:

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

⁸² Wypowiedzi Nachuma Manora i Eugenii Manor pochodzą z wywiadu, jaki przeprowadziłam 7 maja 2013 r. w Beer Szewie.

⁸³ Zob. przyp. 78.

⁸⁴ Zob. przyp. 51.

⁸⁵ Tamże.

Pierwszą piłkę dostałem na bar micwę, to było dla mnie bardzo ważne wydarzenie. Wcześniej też bywało, że mieliśmy piłki – przynosili je co bardziej bogaci koledzy. Właściciel piłki miał wielkie znaczenie, nawet nie musiał umieć grać. Jak nie było prawdziwej piłki, to kopało się szmaciankę. Nie pamiętam, żebyśmy na szkolnym podwórku grali prawdziwą piłką. Piłka była bardzo droga, to był wielki luksus⁸⁶.

Jeszcze inaczej wspomina Józef Bosak:

Przeważnie w jakiś sposób zdobywało się piłki gumowe. To były piłki z wymalowanymi kwiatami, kupowane dla dziewczynek. Jak ktoś miał młodszą siostrę, to taką piłkę po prostu przynosił. Były też „szmacianki”, choć nie tak często. Robiło się je z pończochy, do której wsadzało się jakieś szmaty, ale to była rzadkość, teraz tworzą takie historie ludzie, którzy wtedy byli małolatami⁸⁷.

Zainteresowanie piłką rosło w społeczności żydowskiej Krakowa bardzo szybko. Zaczęto organizować dla dzieci ćwiczenia amatorskie, które następnie przeradzały się w zorganizowane treningi dla wyróżniających się jednostek⁸⁸. Przywoływany tu wielokrotnie Roman Wohlfeiler trafił w ten sposób najpierw do Hakoah Kraków, a stamtąd do Makkabi. Jak wspomina Józef Bosak, w Krakowie było bardzo dużo małych żydowskich klubów grających w klasie C – najniższej wówczas klasie rozgrywkowej. Piłka nożna była sportem egalitarnym, tanim i łatwo dostępnym. Stąd dobrze spełniała zadanie – na którym najbardziej zależało propagatorom żydowskiego sportu – zachęcenia jak największej liczby młodych ludzi (także tych ze środowisk robotniczych) do aktywności fizycznej. Józef Bosak wspomina:

W zasadzie było tak: Makkabi była w klasie A, Siła w klasie B, a w klasie C Hagibor, Hakadur, ŻTS, Hakoah i Jutrzenka. To oznacza, że w klasie C na 12 drużyn było 5 drużyn żydowskich. Te drużyny przeważnie grały na Olszy, koło cmentarza Żydowskiego. Dużo osób przychodziło oglądać ich mecze, bo się nie płaciło – wszystko było widać z wałów kolejowych⁸⁹.

Wszyscy moi rozmówcy wspominają chodzenie na mecze jako istotny element życia miasta – sobotni rytuał towarzyski – ważny zarówno dla Żydów, jak i Polaków. Ponieważ wejście na stadion było stosunkowo dużym wydatkiem, młodzi ludzie znajdowali metody ominięcia kas biletowych.

⁸⁶ Zob. przyp. 78.

⁸⁷ Zob. przyp. 48.

⁸⁸ Hałambiec, *Sekcje...*, s. 140.

⁸⁹ Zob. przyp. 48. Anna Hałambiec wymienia z kolei 20 żydowskich drużyn (poza Makkabi i Jutrzenką) grających w rozgrywkach PZPN-u w dwudziestoleciu międzywojennym. Zob. Hałambiec, *Sekcje...*, s. 114–121.

Na każdym stadionie sposoby na darmowe kibicowanie były inne. Józef Bosak kontynuuje wspomnienia:

Chodziliśmy na mecze. Najpierw na Olszę. Żeby coś zobaczyć, siedzieliśmy na wachach. Nie było żadnego problemu, by mecz obejrzeć za darmo. Co do Makkabi, to był taki drewniany parkan. Wydlubowaliśmy „kozikiem” dziurę na mniej więcej dwa centymetry i tak się oglądało. Na Wisłę chodziliśmy latem. Dookoła stadionu rosły drzewa, na które się wspinaliśmy. Byliśmy wtedy pędrakami, więc nieraz się zdarzało, że przyszedł ktoś silniejszy i nas z tych dobrych miejsc zrzucił. A na Cracovii niczego się nie dało wykombinować, więc kiedy przechodził ktoś dorosły, to się prosiło: „Panie, weź mnie”. To byli często murarze, którzy przychodzili na stadion po niedzielnej modlitwie. Oni do bileciarza mrugali i mówili z uśmiechem: „to mój syn”. Jak tylko przeszliśmy przez bramę, to prędko biegliśmy zając miejsce na górze stadionu⁹⁰.

O podobnej taktyce opowiada Nachum Manor, podkreślając jednocześnie wagę zwycięstw Makkabi dla społeczności żydowskiej:

Przez dziury w parkanie się oglądało. Bardzo ważne były zwycięstwa Makkabi i dlatego Romek⁹¹ był tak wielkim idolem. On tam jest dzisiaj między bogami na Olimpie. Sportowcy walczyli o godność swojego narodu. Ważne było dokopać Polakom, ale na ogół było niestety na odwrót⁹².

Z nieco innej perspektywy natomiast spotkania Makkabi podziwiał Jehuda Maimon:

Makkabi było bardzo ważne dla Żydów. Oglądałem mecze, bo to należało do życia młodzieży. Za wstęp na Makkabi się płaciło. Byli tacy, co wydrapywali dziury w parkanie. Ja chodziłem czasem na stadion, ale częściej do kolegi, który mieszkał niedaleko stadionu. Co prawda, z balkonu było widać tylko jedną bramkę, ale za to za darmo. Mimo wysokich cen trybuny były raczej pełne widzów. Klub miał wielkie powodzenie wśród ludności żydowskiej⁹³.

A jaki był stosunek religijnych Żydów do piłki? W kręgach ortodoksyjnych w ciągu wielu wieków wykształcono specyficzny model kulturowy mężczyzny. Zgodnie z nim Żyd miał cały czas wolny spędzać na studiowaniu Tory i Talmudu, a wszystko, co mogło go od tego oderwać, uchodziło za bezbożne⁹⁴. Powstały na gruncie europejskiego oświecenia nurt judaizmu liberalnego powoli zaczął takie nastawienie zmieniać. W Kra-

⁹⁰ Zob. przyp. 48.

⁹¹ Roman Wohlfeiler był szwagrem Nachuma Manora.

⁹² Zob. przyp. 82.

⁹³ Zob. przyp. 78.

⁹⁴ Rafał Żebrowski, Zofia Borzymińska, *Po-Lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku*, Warszawa 1993, s. 246.

kowie zmieniała je również konsekwentna praca działaczy Makkabi. Ich podstawową misją było przyciągnięcie jak największej liczby ćwiczących oraz nacisk na propagowanie sportu amatorskiego. Z tego względu tworzono drużyny juniorskie i nawiązano współpracę z chederami, wciągając w aktywność sportową młodych ludzi także ze środowisk konserwatywnych. „Zdarzało się, że nawet chłopcom dorastającym w tradycyjnych domach i których rodzice przestrzegali szabat, pozwalano swobodnie rozwijać zamiłowania piłkarskie”⁹⁵.

Większość meczów drużyna Makkabi rozgrywała w soboty. Konflikt między piłką nożną a obrzędami religijnymi? Według Józefa Bosaka mecze Makkabi często okazywały się ważniejsze niż wieczorna modlitwa:

Dookoła boiska Makkabi są domy mieszkalne. Sobota po południu, mniej więcej między 16.00 a 18.00 jest wieczorna modlitwa. Dookoła stadionu był pewien procent – niemały – Żydów religijnych. W soboty po południu wszystkie okna, które zwrócone były na Makkabi, były pełne Żydów. Widocznie mecz był tak ważny, że zapominali o wieczornej modlitwie? U Żydów jest silny podział między ortodoksją a resztą społeczeństwa. Jasne, że byli tacy, którzy sprzeciwiali się graniu w piłkę lub też nie widzieli w tym żadnego sensu, ale to była bardzo niewielka część Żydów. W każdym razie sport był bardzo ważną rzeczą⁹⁶.

Relacje z meczów można było przeczytać w gazetach. Obszernie spotkania opisywano m.in. w „Nowym Dzienniku” – najstarszej żydowskiej gazecie codziennej wydawanej w całości w języku polskim, popularnej zwłaszcza w kręgach Żydów zasymilowanych o nastawieniu syjonistycznym. W latach dwudziestych wychodził również „Tygodnik Sportowy” – pismo w całości poświęcone żydowskiemu sportowi. Józef Bosak wspomina:

Co się czytało? W poniedziałek był w „Nowym Dzienniku” dodatek sportowy, to zawsze go czytałem. Poza tym chodziło się pod budynek, który wy dzisiaj nazywacie „Pałacem Prasy”. Tam była gazeta „Kurier”, a na górze był olbrzymi szyld z żarówkami, na którym pokazywali wyniki meczów z danego dnia. Chodziło się tam w niedzielę, było zawsze wielu ludzi – i Żydów, i Polaków⁹⁷.

Komu w takim razie głównie kibicowano? Wszyscy moi rozmówcy podkreślali, że – jako Żydzi – przede wszystkim identyfikowali się z Makkabi. W latach trzydziestych wśród piłkarskich klubów żydowskich nie było zresztą specjalnego wyboru. Jutrzenka straciła już wówczas na znaczeniu

⁹⁵ Anis Pordes, Irek Grin, *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004, s. 94; cyt. za: Hałambiec, *Sekcje...*, s. 138.

⁹⁶ Zob. przyp. 48.

⁹⁷ Tamże.

i sportowej jakości, aż do wojny grając w klasie C. Makkabi była jedyną żydowską drużyną, która liczyła się w sportowej rywalizacji, zdarzało się jej uzyskać dobre wyniki w meczach z zespołami pierwszoligowymi – Wisłą czy Cracovią. Poziom sportowy był niewątpliwie istotnym, choć nie jedynym powodem tak silnego utożsamiania się Żydów z drużyną Makkabi. Przyczyną było także syjonistyczne nastawienie klubu. Kibicowanie klubowi, któremu towarzyszą symbole narodowe i spójna wizja przyszłości, może stanowić istotny element celebrowania przynależności narodowej. W tym kontekście socjologowie często używają pojęcia „wspólnoty wyobrażonej”⁹⁸. Jedenaście wymienionych z imienia i nazwiska osób, które współpracują ze sobą dla osiągnięcia wspólnego celu, to obraz, dzięki któremu łatwiej wyobrazić sobie naród i utożsamić się z nim. Zwycięstwo „swoich” stanowi sukces całej zbiorowości. Sukces istotny zwłaszcza w obliczu konfrontacji z drużynami reprezentującymi uprzywilejowaną – a niezrządkiem również wrogo nastawioną do mniejszości – większość.

Józef Bosak zaznacza jednak, że drużyna Makkabi nie była jedyną, której kibicowali Żydzi: „Inteligencja żydowska – tzn. studenteria powiedzmy, przeważnie przeszła do syjonizmu, a Makkabi to była syjonistyczna organizacja. Z drugiej strony ta część studenterii żydowskiej spolonizowana, zasymilowana, to przeważnie popierała Cracovię”⁹⁹. Komu kibicował on sam? Cracovii i Makkabi. W podobnie niejednoznaczny sposób o swoich piłkarskich sympatiach opowiada Shlomo Leser. Mimo że był bardzo mocno związany z Makkabi, to wspomnienie meczu Cracovii z drużyną z zagranicy stało się dla niego okazją do pełnej wzruszeń wypowiedzi na temat jego uczuć względem Polski:

Mecz Cracovii z Red Devil, z drużyną z Belgii. 6:3 wygrała Cracovia – nie Belgowie! Utożsamienie Żydów z polską drużyną było ogromne i, proszę mi wierzyć, nie było ważne, że tam grał Sperling czy Gintel. Ja jestem ze szkoły hebrajskiej, a miałem łzy w oczach, kiedy słyszałem „Boże coś Polskę”. To mówi wszystko o tej dziwnej akulturacji. Przejmowaliśmy prawie wszystko od Polaków, z punktu widzenia kulturalnego, cywilizacyjnego. Nie mogliśmy jedynie przyjąć tego ich stosunku do nas jako mniejszości¹⁰⁰.

Te sportowe preferencje i emocjonalne wypowiedzi pokazują, jak silnie Żydzi identyfikowali się nie tylko z narodem żydowskim, ale też z Polską.

⁹⁸ Benedict Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London 1991.

⁹⁹ Zob. przyp. 48.

¹⁰⁰ Zob. przyp. 51.

Cracovia była klubem, który w pewnym sensie łączył Polaków i Żydów. Z jednej strony – jej biało-czerwone¹⁰¹ stroje były patriotyczną propolską wypowiedzią, z drugiej strony – owej polskości nie odmawiano obywatelom Polski wyznającym inną niż katolicka religię. W swoje szeregi włączała tych, którzy przez dużą część społeczeństwa uznawani byli za obcych. Według cytowanego już Henryka Voglera i powyższych wspomnień identyfikowanie się z Cracovią było istotne zarówno dla wielu Polaków, jak i Żydów – w pewnym sensie pokazywało również, że jedna tożsamość nie wykluczała drugiej.

Antysemityzm na boisku?

Co o antysemityzmie na boisku twierdzi Józef Bosak? Nie pamięta polsko-żydowskich animozji podczas meczów, choć z opowiadań zna historię antyżydowskich ekscesów przy okazji spotkania Korony z Makkabi. Dr Jarosław Rokicki – historyk sportu Żydów międzywojnia – mówił dla „Tygodnika Powszechnego”, że antysemityzm bywał elementem sportowych wydarzeń: „Nie miał charakteru państwowego, władze starały się go tłumić, ale były przypadki rugowania i prześladowania”¹⁰². Widać to w relacjach prasowych, gdzie – zwłaszcza w przededniu wojny – regularnie powtarzał się scenariusz brutalnej gry rywali Makkabi, który ostatecznie doprowadzał do przerywania zawodów. Sędziowie piłkarscy byli jednak po stronie przepisów gry w piłkę, a nie narodowych uprzedzeń – tak jak w następującej relacji „Nowego Dziennika” z 12 czerwca 1939 r.:

Na swoim boisku czują się biało-niebiescy zawsze lepiej. Tym razem zwyciężyli oni ostro grającą Krowodrzę zupełnie gładko i zasłużenie [...] Napad, w którym zaraz na początku zdobył bramkę prowadzącą Wohlfeiler z centry Spanaufa, musiał następnie walczyć w dziesiątkę i dziewiątkę, gdyż wymienieni wcześniej gracze zostali skontuzjowani. Po pauzie uzyskała Makkabi dalsze dwie bramki, obie z rzutów karnych. Strzelonych przez Hauptmanna. Sędzia, pan magister Michalik, prowadził zawody wzorowo, trzymając w korbach zawodników i nie dopuszczając do ostrej gry, którą stosowali piłkarze Krowodrzy. Na jakieś 10 min przed końcem wykluczył sędzia dwóch graczy Krowodrzy, wobec czego kierownictwo tej drużyny, uważając to rozstrzygnięcie za krzywdzące, wycofało drużynę z zawodów, tak że sędzia zmuszony był odgwizdać mecz. Makkabi przyznany będzie walkower, ale i tak wygrała mecz w walce 3:0¹⁰³.

¹⁰¹ Tradycyjne stroje Cracovii to od początku istnienia klubu koszulki w biało-czerwone pasy.

¹⁰² Wilczyński, *Skrzydłowy...*, s. 21.

¹⁰³ „Nowy Dziennik” (1939), nr 159, s. 9.

Siostra strzelca pierwszego gola w opisywanym meczu – dziś 88-letnia mieszkanka Beer Szewy, Eugenia Manor – wspominała, że Roman Wohlfelder często wracał do domu kontuzjowany w wyniku zbyt ostrej gry rywali. Czy brutalność miała znamiona antysemityzmu? Nie wie, ale zaznacza: „Romka wiele razy przynoszono na noszach do domu. Jasne, że nawet bez Żydów się kopią, ale z Żydami jest dużo wygodniej”¹⁰⁴.

Dynamiczne piłkarskie życie żydowskiego Krakowa toczyło się do ostatnich miesięcy dwudziestolecia międzywojennego. Ostatni mecz Makkabi to mieszanka radości ze zwycięstwa (dającego upragnione utrzymanie w lidze) i goryczy z powodu pomeczowych wydarzeń, jakże z dzisiejszej perspektywy symbolicznych. W wydaniu „Nowego Dziennika” z 10 lipca 1939 r. czytamy:

Krakowski świat sportowy oczekiwał wczoraj z dużym zainteresowaniem meczu piłkarskiego Makkabi – Chelmek, którego wynik decydował o spadku z ligi okręgowej. Mecz odbył się w Chelмку przy dużym zainteresowaniu publiczności. Drużyna Chelmka wystąpiła w najlepszym składzie [...] Już w pierwszej minucie Spanauf strzela bramkę dla biało-niebieskich i wynik ten utrzymuje się do ostatniej minuty. Zawody miały przebieg interesujący i toczyły się w bardzo szybkim tempie. Drużyna Chelmka grało ostro, Makkabi rzuciła na szalę nadzwyczajną ambicję. Dobrze sędziujący mgr Skowroński utrzymał graczy w ryzach. Niestety, po meczu, gdy drużyna Makkabi wyszła poza boisko, została napadnięta i dotkliwie pobita przez część publiczności. Kilku graczy Makkabi doznało dotkliwych kontuzji, tak, że po przybyciu do Krakowa musiano ich skierować pod opiekę lekarską¹⁰⁵.

Zakończenie

Przytoczone w artykule wspomnienia pokazują, jak istotną częścią życia Krakowa była w międzywojniu piłka nożna. Istotną zwłaszcza dla przedstawicieli mniejszości. Sport jest bowiem jedną z niewielu płaszczyzn, gdzie na równych zasadach mniejszość ma szansę rywalizować z – uprzywilejowaną zwykle – większością. Występy zawodników Makkabi były dla krakowskich Żydów źródłem cotygodniowej dawki dumy narodowej. Celebrowanie wspólnotowej tożsamości i idea fizycznej odbudowy Żydów sprawiały, że sport był w międzywojniu siłą napędową syjonizmu. Można zatem powiedzieć, że karmił nacjonalizm. Z drugiej strony dawał możliwość spotkania polskich i żydowskich chłopców na śródmiejskim podwórku, piłkarzy

¹⁰⁴ Zob. przyp. 82.

¹⁰⁵ „Nowy Dziennik” (1939), nr 187, s. 9.

grających w profesjonalnych klubach czy wreszcie kibiców na trybunach. Reprezentacja Polski była przecież jedna, grali w niej Polacy, Żydzi, Ukraińcy, kibicowali jej wszyscy, a szacunek dla sportowego kunsztu okazywał się zwykle ważniejszy niż uprzedzenia narodowościowe. Żydowski piłkarze z Makkabi grali z gwiazdą Dawida na piersi, ale też reprezentowali Kraków, a w meczach międzypaństwowych – Polskę. Sport pokazywał, że tożsamość żydowska i polska nie są ze sobą sprzeczne.

Dlaczego warto się zajmować historią żydowskiej piłki nożnej w przedwojennym Krakowie? Bo opowiada o ludziach, ich pasji i emocjach, ale też potrafi wiele powiedzieć o społeczeństwie. Na murawie ścierali się nie tylko piłkarze, lecz także różne polityczne poglądy i wizje przyszłości. Z perspektywy piłkarskich trybun można zobaczyć, że wiele dzieliło Polaków i Żydów, ale też że częstokroć większe antagonizmy znajdowały się wewnątrz grup narodowościowych niż między nimi.

Historia żydowskich piłkarzy może stanowić alegorię losu przedwojennych polskich Żydów. Józef Lustgarten w 1939 r. został zatrzymany we Lwowie przez NKWD i wysłany na 17 lat do stalinowskich łagrów. Józefa Klotza – autora historycznego, pierwszego w dziejach gola dla piłkarskiej reprezentacji Polski – Niemcy rozstrzelali w egzekucji na ulicach Warszawy¹⁰⁶. Leon Sperling zginął we lwowskim getcie zastrzelony przez pijanego gestapowca. Wojnę przeżył autor słynnego określenia „święta wojna” – Ludwik Gintel – który dożył podeszłego wieku w Izraelu. Przeżył także Roman Wohlfeiler, który wraz z rodziną pracował w fabryce Oskara Schindlera¹⁰⁷.

Gdyby nie wojna, Jutrzenka i Makkabi byłyby dziś jednymi z najstarszych klubów piłkarskich w Polsce. Na tle niejednej piłkarskiej biografii można zobaczyć, jak złożone i tragiczne były losy Polaków-Żydów. Żydowski piłkarze i kibice zginęli bądź wyemigrowali, żydowskie kluby – jak inne żydowskie instytucje – zniknęły z powierzchni Krakowa. Świat, który żył przez wieki, odszedł.

Bogna Wilczyńska
Uniwersytet Jagielloński
bognawilczynska@wp.pl

¹⁰⁶ Otałęga, *Za lotem piłki...*, s. 70.

¹⁰⁷ Aleksander B. Skotnicki, *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie krakowskich Żydów*, Kraków 2007.